

# ZYCIE PODLASIA

**TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY**

Redakcja i Administracja: Siedlce, Iłuskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Życia Podlasia”.  
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie. Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13.

## GRANICA DWU EPOK

„Z dniem dziesiątym cały Naród skupił się wien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem została tylko szlachta, dla której pozostały być bezwzględni”.

*Komendant Główny Wojska Polskiego  
Józef Piłsudski  
(3 sierpnia 1914 r.)*

Dzień 6 sierpnia był, jest i pozostanie świętem Czynu Polskiego. Przez wiele lat w dzień ten powracała cała Polska do wspomnień górnych i chmurowych przeżyć legionistów i całego społeczeństwa, czyniła rachunek swych przeobrażeń duchowych, jakie z postępem czasu w każdym Polaku zachodziły. Uwaga powszechna skupiała się na postaci i słowach Wodza Narodu, który w dzień ten na krawie przesyła, doświadczeń, trudów snuł wielką dla Narodu naukę historii, prawdy, czynu. Przedzyszkaniem zaś nakazy pracy, pracy wewnętrznej, pracy ustnej, zorganizowanej, pracy celowej, — co nowe tworzy życie i nowe prawdy powołuje do życia.

Tak jest. Dzień 6 sierpnia był i zostanie świętem Czynu Polskiego. Faniecia czynu, który był i stał się częścią historii i tego, który stawia się na nieustannie, świadomie, z upartą wola pokoleń budujących polską rzeczywistość i przez tę uroczystość — wielkość Polski.

Naczelny Wódz, generał Smigły-Rydz w rozkazie do Legionistów napisal o dniu 6 sierpnia:

„Ten dzień, jak słup graniczny znaczy granicę dwóch epok dziejów Polski, epoki beznadziei i orugiej, bioracej swój początek od Komendanta i Jego w stosunku do ozięw Polski najbardziej aktywnej i tworzące postawy na przestrzeni długich stułec”.

Dnia tego istotnie skutożyła się polska bierność, podołdność, powolność obcy woli. Dnia tego ujęta została w karby dyscypliny, nakazów historii, nakazów polskiego interesu i polskiej przyszłości „nieobliczalna, kresu nieznająca, nieokleziąca dusza polska”. Został postawiony cel życia i logos Polaków.

W liście do Zjazdu Legionistów w Nowym Sączu w r. 1929 Marszałek napisal:

„Gdy myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencji wytrzymać możemy z najpiękniejszemi przykladami w historii i własnej ludzkości. Gdy zaś myślę o otczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pobawionego honoru i godności otczenia trudno wynależ. W wielkości naszego narodu, gładym w szlachetniejszy metal dzwonili, gładym kusili pięknem i bo-

haterstwem, mieliśmy co najwyżej westchnienie, niekiedy głupie lezki”.

Od owego czasu dokonalo się wiele głębokich przeobrażeń w duszy Narodu. Napewno nieetykalną i obowiazującą powszechnie stała się sprawa siły, wielkości, niezaleczności Polski. Napewno służba obcyim słom nazywa się już bezapelacyjnie zdrada, a nie orientacja polityczna. Wiele z wad i przywrw Naród odrzucił przez od siebie, dokonując Czynu Odrodzenia moralnego. Ambicje państwowe stały się w rzeczywistości motorem myśli i działania szerszych warstw obywatelskich. „Oto-

czenie piękna i bohaterstwa” zaiste do- było swój honor i godność.

Wartości, zdobyte lub odrodzone w Narodzie przez Józefa Piłsudskiego przechodzą w dobry obyczaj, w tradycje nieetykalnych prawd.

Lecz życie bieży, czasem się komplikuje i staje się trudniejsze. Tem trudniejsze, że rozstrzygnięć szukać trzeba przedewszystkiem w sobie. Rozrastają się i różnicą zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne. Zawsze pracy i trudu wymagają zagadnienia organizowania wysiłku i łączenia go dla

wielkich i trwałych osiągnięć. Na czyn coraz większy, coraz lepiej zorganizowany, coraz wydajniejszy czeka „Ojczyzna, Polska, czy Państwo — Jak kto woli” — boć to przecież jedna i ta sama sprawa, jedna i ta sama służba.

Dlatego żąda od nas Naczelny Wódz „postawy czynnej i wielkiego wysiłku”. Ta czynna postawa wymaga skupienia dokoła naczelných idei i naczelnego kierownictwa. Poza tem skupieniem pozostaną z czasem ci, których stać tylko „co najwyżej na westchnienie lub głupie lezki”.

## PROTESTACYJNY WIEC w sprawie Gdańska w Siedlcach

Dnia 2 sierpnia rb. na placu Garnizonowym w Siedlcach odbyła się — w sprawie wydarzeń Gdańskich — imponująca manifestacja, w której wzięło udział ponad 6000 osób.

Pośrodku placu ustawiono trybunę ozdobioną emblematami państwowymi i Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dookoła zgromadzili się przedstawiciele władz i liczne poczty sztandarów miejscowych organizacji.

Wiec zajął v-prezydent miasta p. Zdanowski, podając program obchodu poczem wygłoszono szereg przemówień. P. prof. Mikulski, jako przedstawiciel siedleckiego Koła Ligi M. i K. wygłosił dłuższe przemówienie, uzasadniające nasze prawa do Gdańska i tłumacząc istotę zatargu gdańskiego.

Gdańsk — port leżący przy ujściu Wisły, której dorzecze obejmuje przeszło połowę naszego ziem, jest ujściowym portem Wisły i Felski — tylko w łączności z Polską może się rozwijać, a więc w stosunku do nas musi wykazywać najwyższą lojalność. Jakkiekolwiek zmiany na obszarze Wolnego Miasta Gdańska mają zaistnieć, mogą iść tylko w jednym kierunku — w kierunku utrwalenia i rozszerzenia naszych praw w Gdańsku. Mniejszość polska na tej przastarej polskiej ziemi musi mieć całkowicie zagwarantowane i zabezpieczone prawa swobodnego rozwoju. Pomimo światowego kryzysu, a dzięki pobieżeniu z Polską, dziś Gdańsk ma przeszło dwa razy tak wielkie obroty handlowe jakie miał przed wojną pod

panowaniem pruskim, a więc ma też i dwukrotnie tak duże dochody jakie miał przed wojną. Gdańsk nie tylko żyje, ale i tyje chlebem Polski — niech więc nieprorokuje nas nierozważnymi czyniami. Gdańsk nierozważalnie związany jest z Polską i polskim portem musi pozostać.

P. Marjan Grabowski wzywał nasze władze do energicznego przeciwdziałania zakusom pruskim na nasze prawa w Gdańsku.

W imieniu siedleckiego mieszczaństwa i siedleckich rzemieślników, krótkie a jedrne oświadczenie, przyjęte żywym oklaskami obecnych, złożył p. Oleśniewicz:

„Nie będąc się bawil w żadne anegdoty partyjne — jedna jest Polska i jeden jest Naród. Sprawa Gdańska — to nasza wewnętrzna sprawa — sprawa polska, my sami możemy się między sobą gryźć, lecz nie pozwolimy, aby skokowilek do naszych spraw się mieszał... Jeśli Niemcy mają zamiar zabrać nam Gdańsk — już dziś musimy im pokazać, że Gdańska nie damy, że jesteśmy na tyle silni, że Niemcom radę damy i z Gdańska ich przepędzimy — karabinami, młotami i toporami. Żadamy od Rządu jasnej decyzji. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Polski Gdańsk.”

Obecni entuzjastycznie powtórzili potrzykrotnie wzniesiony okrzyk. Wśród publiczności daly się słyszeć słowa: „Tak... nie damy, z toporami pójdziemy i nie damy. Trzeba nauczyć wreszcie

Niemców, że Polak ze swej ziemi bez walki nie ustąpi”.

Po wiecu odbył się imponujący pochód pod pomnik Niepodległości, w pochodzie niesiono kilkadziesiąt sztandarów oraz kilka transparentów, na których widniały następujące napisy:

„Przec z krzyżacką polityką rabunkową”,  
„Ogręzłem odpowiemu na grabież Gdańska”,  
„Nie oddamy Gdańska”,  
„Pomorze i Gdańsk to przastare dziedzictwo Polski”.

„Przec z rogalką prusko gdańską — Gdańsk jest Polski” i t. d. i t. d.

Viceprezydent Zdanowski z bal-konu Magistratu odczytal projekt rezolucji, której zebrani zgodnie i bez zastrzeżeń przyjęli.

Rezolucja brzmi jak następuje:  
„Spoleczeństwo miasta Siedlce i okolicy, zaniepokojeni ostatnimi wy-renderami na terenie Wolnego Miasta Gdańska, spotęgowanemi przez niebYWale co do treści i formy wystąpienia prezesa Senatu Cdańskiego przed Radą Ligi Narodów — na wiecu protestacyjnym w dniu 2 sierpnia 1936 r. oświadcza, że widzi w tych aktach i manifestacjach próby podważania prawnego statutu Wolnego Miasta, które godzą w polski stan posiadania u ujścia Wisły do Bałtyku.

Opinia publiczna w Polsce nie może dać się uspić manewrowi taktycznemu, jakim jest atak na Ligę Narodów, za którym kryje się przygotowanie

wanie do zmniejszenia terytorjalnego postanowien Traktatu Wersalskiego nad Baltykiem.

Port Gdański jest drugim portem Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego faktem płyną wszystkie dobrodziejstwa dla Wolnego Miasta, którego zarządy wystrzegają się muszą polityki i manifestacji zakłócających spokój i normalne życie miasta portowego.

Prawem i obowiązkiem Rzeczypospolitej Polskiej, nałożonym przez traktaty międzynarodowe jest dbanie o bezpieczeństwo Gdańska.

Kłopotliwie temu bezpieczeństwu i pokojowi zagraża — zagraża bezpieczeństwu i pokojowi Polski.

Wobec powyższego zadamy, aby Wolne Miasto Gdańsk postąpiło w stosunku do nas jasno i uczciwie, zaś rząd naszej Rzeczypospolitej wzywamy do energicznego przeciwdziałania, co jesteśmy gotowi poprzeć nie tylko manifestacjami, lecz orzecznym czynem".

## Z MIASTA I POWIATU

### Obchód wymarszu 1-ej Kadrowej w Siedlcach

W dniu 5.VIII rb. na boisku sportowym przy ul. Piłsudskiego o godz. 20 m. 40 Zarząd i Komenda Powiatowa Związku Strzeleckiego świętują uroczyste wymarsz 1-ej Kadrowej.

Punktualnie o godz. 20 m. 40 przy-marszowała orkiestra 22 p. w. wraz z kompanią strzelców prowadzonych przez ob. Zabłiskiego. Na boisku zgromadził się oddział przyselebskiego kołowego, oddział kolonarski Z. S. delegacje pocztów szlandarów z P.O.W., Feder. P. Z. O. O. przedstawiciele władz i urzędów oraz publiczność.

Po złożeniu raportu prezesowi Zarządu Powiatowego Z. S. ob. Giechmu Ludwikowi — przez ob. Zabłiskiego, obywatel przez przywitał oddział Z. S. p. w. kolejące i kolarzy, poczem zapalił ognisko, wygłaszając przy świetle strzelniczych płomieni i iskier — przemówienie o roli strzelca 1914 r. w dalszej historii Polski. Z kolei Komendant Powiatowy Z. S. ob. kpt. Rebecki — odczytał rozkaz Józefa Piłsudskiego z sierpnia 1914 r. oraz gen. dyw. Edwarda Rydz-Śmigłego z sierpnia 1936 r., poczem uroczyste odbył się apel poległych strzelców i modlitwa.

Zakończenie ob. przez wzniesiół okrzyk na cześć Rep. P. w. i M. Mościckiego i Gen. Insp. Śli Zbrojnych Śmigłego-Rydzę — co zebrani trykotnie gremjalnie powtóżyli, orkiestra odegrała hymn i Pierwszą Brygadę, na czem zakończono ię piękną symboliczną uroczystość.

### Z życia Związku Podoficerów Rezerwy

W dniu 2 sierpnia 1936 roku odbyło się w Siedlcach Ogólne Zebranie członków Związku Podoficerów Rezerwy. Przed rozpoczęciem obrad oddano hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie i jednoczynno cieżę. Po sprawozdaniu Zarządu i udzieleniu absolutorium uściupicemu Zarządowi Kola wybrano nowe władze Związku w osobach: prezes — kol. Józef Buszko, wice-prezes — kol. Tadeusz Lamowski, sekretarz — kol. Stefan Brzozowski, skarbnik — kol. Jan Sikorski, oraz kol. kol. Adam Fuik, Jan Koryś i Kazimierz Iliczak — jako członkowie Zarządu.

Ustępującemu długoletniemu Prezesowi Kola kol. Jerzemu Grytrowi, Prezesowi Okręgu Podlaskiego Zebranie przez akklamację nadało godność Prezesa Honorowego Kola.

W dniu 15 sierpnia 1936 r. w ramach VIII-go Walnego Zjazdu Delegatów Kół Okręgu Podlaskiego Związku Podoficerów Rezerwy odbyła się uroczysta istnienia Kola oraz w 16-ta rocznicę "Święta Żołnierza" odbędzie się poświęcenie szlankaru Łukowskiego Kola Związku Podoficerów Rezerwy.

Protokolarz nad tą uroczystością łaskawie przyjąć raczyli J.W.P.F. Premier Gen. Sławoj Składkowski i Wice Pre-

Powyszą rezolucję podpisało w imieniu obecnych — 42 organizacyi i 5328 osób.

Odpowiedniemu „Rtocy" zakończono imponującą liczebnie i niezmiernie powagą w przebiegu manifestacji.

Do późnej nocy, uczestnicy manifestacji składali podpisy pod uchwałą rezolucją.

Zaznaczyć należy, że wszystkie istniejące w Siedlcach organizacje w sprawie gdańskiej wykazały wyjątkową jedynomyślność.

Da się to streścić w słowach:

**"Dość ustepliwości w sprawach Gdańskiej"**

Dobrze uzbrojona i wykwapowana w nowoczesne środki wojenne armia zabezpieczy twojei rodzinie, na głębożkich tyłach, spokój i bezpieczeństwo w czasie wojny.

nier i Minister Skarbu Inż. Kwiatkowski Eugenjusz.

Zbiórka w dniu 15 sierpnia 1936 r. o godz. 7 rano punktualnie na placu boiska sportowego w Łukowie przy ul. Warszawskiej lobok elektryczny.

Po uroczystościach poświęcenia i wręczenia szlankaru odbędzie się obiad koleżeńcki.

— o —

Na XI Krajowym Zjeździe Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Krakowie, połączonej z oddaniem hołdu Prochom Marszałka Piłsudskiego i złożeniem ziemi, pobranej przez poszczególne Kola, na Sowińcu dokonano wyboru Władz Centralnych Związku, do których weszli:

Prezes Jakubowski Antoni Warszawa, Wice-prez. Kapko Stanisław Warszawa, Kubalak Roman Łódź, Jazgowski Edward Lublin, Sekretarz gen. Grabowski Aleksander Warszawa, Skarbnik Ring Karol Warszawa, Członkowie: Alwin Stanisław Leszno Wlkp. Grytner Jerzy Siedlce, Jochemczyk Jan Katowice, Kulka Teofil Gdansk, Luskowski Warszawa, Zambon Jan Katowice, na Komendanta Głównego WF. i PW. Szmidt Eugenjusz Warszawa.

Główna Komisja Rewizyjna: Krajeński Teodor Kraków, Lenkiesch Karol Strzy, Karpiński Zygmunt Kielce, Grawiński Henryk Dąbież, Wodkowski Adam Grudziądz, Główny Sąd Koleżeńcki: Nowocien Stefan Sosnowiec, Gabarski Jan Kalisz, Wąsowicz Aleksander Postawy, Jambor Stanisław Rybnik, Kwinkowski Bronisław Łwów.

### Schwytanie chłopców, zbiegłych z Zakładu Wychowawczego

W Winiwieie zatrzymano zbiegłych z Zakładu Wychowawczego w Wierowie, pow. sokolowskiego, 2-ch chłopców 14-16 letniego Józefa Laskowskiego i 15-16 letniego Antoniego Neczaja.

### Podoficerstwo pocztowe w Kisielanych.

Dnia 2 sierpnia 1936 r. w Kisielanych Zmichach zostało uruchomione sezoń w pośrednictwo pocztowe, w zakres działania którego wchodzi:

1) sprzedaż znaczków i druków płatnych,

2) przyjmowanie i wydawanie zwykłych i poleconych przesyłek pocztowych,

3) przyjmowanie telegramów krajowych,

4) przyjmowanie zamówień na czasopiisma.

Urząd Pocztowy Siedlce I.

### Dzieci z Ulicy w Frontowie

Na Podlasie da Frontowa nad Bugiem przybył dnia 15 lipca br. obóz wychowania fizycznego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Ulicy z Warszawy w 6-osio (wygodniowy pobyt.

230 chłopców w tem liczna grupa garczarzy warszawskich oboznie w

sosnowo-dębownym lesie frontowskim w wojskowych namiotach.

Przyjaciół Dzieci Ulicy, którego prezesem honorowym jest Pani Prezydentowa Marja Mościcka, prowadzi od 1928 r. akcję wychowawczą na terenie własnych ognisk w Warszawie, natomiast latem akcję kolonialną i obowozową.

Tegoroczny obóz frontowski poprowadzający pod kierownictwem Jana Wesolowskiego, wytrawnego i wyprobowanego przyjaciela dzieci i młodzieży, posiadającego za sobą 15-16 letnią praktykę, gdyż w sobie ma system wychowawczy specjalny system wychowawczy, właściwy zastanowemu w dziedzinie opieki nad dzieckiem ulicy T-wo Przyjaciół Dzieci Ulicy oraz system obozowo-wojkowy.

Trudne godzenie w jednej osobie, przez wychowawco-instruktora roli ojca i dobroduszej matki z rolą instruktora wojskowego, ma szerokie zastosowanie na obozie jak również każde zagadnienie wychowawcze wogóle ujęte jest bardzo demokratycznie.

Na terenie obozu ogólnego, jako autonomiczną część szkladowa istnieje drużyna harcarka T-owa, ze swoją gromadą „Zuchów", którzy, w zależności od wyników sprawowania się na obozie, będą pasowani „za wilków" na harcerczy.

Pierwszy tydzień pobytu na obozie poświęcono organizacyi i porządkom jak np. 1) urządzaniu namiotów, 2) dekoracyi terenów przylegających do namiotów, 3) budowie stroju wewnętrznego obozu i poszczególnej grup i lp.

Całość obozu podzielono na jednaki odpowiadające w hierarchii wojskowej plutonom, na czele których stają wychowawcy-instruktory. Każdy pluton ma swoją nazwę, którą po wielu pomysłach — uzgodniono wspólnie, a więc mamy tu „Leńczy Duchów", „Misiów", „Sapów", „Zuchów", „Dobre Nany". Własnym hymn obozowy, jak również duży repertuar pieśni ludowych i wojskowych, oraz własna orkiestra, złożona z 18-tu instrumentów szarpanych, często rozbrzmiewają po lesie, a echo niesie je hen po Bugu.

### Święto Morza w Siedlcach

W dniach 27, 28 i 29 czerwca br. społeczeństwo siedleckie miało sposobność wykazania swego zainteresowania i zrozumienia ważności naszych spraw morskich.

Święto Morza rozpoczęło 27. VI. wieczornym capstykami pod pomnikiem Niepodległości.

Orkiestra 22 p.p. odegrała parę utworów muzycznych, poczem w imieniu Komitetu Obchodu Święta Morza — z balkonu magistratu przemówił prof. Józef Mikulski.

Przemówienie streszcza się następująco:

Dostęp do morza, jest dla Polski koniecznością życiową. Przez dwa nowe porty Gdynię i Gdańsk idzie blisko 80% naszego obrotu handlowego, natomiast na przestrzeni około 500 km. naszej lądowej granicy przechodzi około zaledwie 20% naszych i niennych łowarów. Państwo tak duże jak Polska, niemozie być naprawdę niepodległe bez wolnego dostępu do morza. Ziemię pomorską to prastara dziedzina Polski, od wieków zamieszkała przez ludność polską.

Następnego dnia tj. w niedzielę rozpoczęto zbiórki uliczną na Fundusz Obrony Morskiej, która w przeciągu pięciu dni trwania dała w samych Siedlcach 530 złotych.

Główna uroczystość wypadła w poniedziałek 29. VI.

Na intencję pomysłności dla Polski spraw morskich w miejscowej Katedrze odbyła się uroczysta masa św., która celebrował ks. Pral. Ryster.

Po mszy, odbyła się defilada, która przyjmował Komendant miejscowego Garnizonu — Generał hr. W. Orlik-Rückemann. Bezpośrednio po defiladzie, ks. Pral. Ryster dokonał poświęcenia otwartego nowego lokalu miejscowego Obchodu Ligi Morskiej i Kolonialnej przy ulicy Prostej, poczem dokonano oficjalnej zmiany i zawy tej ulicy. Oddał dawną ulicą „Prosta" nazwa się ulicą „Morska".

Do publiczności tłumnie zebrane przy ulicy Morskiej, obecnej przy tych uroczystościach, w gorących słowach przemawiali — ks. Pral. Ryster, Gen.

bryg. W. Orlik-Rückemann i Wiceprez Zarządu Obchodu Siedleckiego Ligi Morskiej i Kolonialnej przez dramatyczne należenie w charakterze członków, oraz składanie akcji na Fundusz Obrony Morskiej.

Po południu odbyły się zabawy w Parku Miejskim z których dochód również przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej.

Dość należy, że w czasie dni Święta Morza, odpowiednie obchody urządzono również we wszystkich gminach powiatu siedleckiego.

Na wyróżnienie zasługują miejscowości Wodynie, Niviski, Zbuczyn, Stok Łacki.

Powiatowy Komitet Obchodu Święta Morza Siedlce

**Więć coraz bardziej myśli pod kątem dobra Państwa i podniesienia swej kultury.**

Członkowie L.M.K. na czele z Zarządem i czl. Straży Ogniowej w Chodowie postanowili zorganizować w dniu 5 b.m. zabawę lancyzną, której dochód będzie całkowicie przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej.

W czasie zabawy będzie wygłoszony referat o roli współpracy i niesienia ofiar najszybszych mas społecznych dla Państwa. Wiś Chodów, mimo że została skomawiana w ostatnich latach, przetrzeźnia i rozrzucana po polach, co raz bardziej się uspołecznia.

W br. został wzniesiony pomnik ku czci poległym za Ojczyznę. Pomnik został pobudowany kosztem ofiar i funduszu wsi. Obecnie z inicjatywy p. Stanisława Stańszka, sekret. miejscowego Kola L.M.K. p. Stanisława Mazurka skarbnika tegoż Kola, zapada decyzja założenia szkółki: 50% pdkami miododajnymi, jak akciami, klonami i lipami — 50% pdkami owocowymi, celem wyzyskania wszystkich dróg należących do Chodowa. — Należy przy tem nadmienić, że jednoroczne pdy drzew miododajnych można otrzymać bezpłatnie w Dyrekcyi Lasów Państwowych (na Nowych-Siedlcach) i jednoroczne pdy szybkiej rosny i prędzej nadają się na zasilenie czyi przedzwienie dróg niż nasienie.

Również zapada decyzja w Chodowie wyzwirowania przynajmniej jednej z najbardziej piaszczystych dróg. Jednak Chodów znajduje się w tem przykrem położeniu, że odczuwa kompletny brak kamieni na swych polach Dłatego wieś chce nawiązać kontakt z os. Mokobodem, by móc uzyskać teren na zbieranie i wywiezienie z niego pewnej ilości drobnych kamieni na wyzwirowanie, jeżeli chodzi o kamień drobny, nadający się szczególnie na wyzwirowanie, to na terenie Mokobód jest go masa i leży bezużytecznie. Celem podniesienia kultury naszych wiosek, wsi winny nawiązać wzajemną ścisłą współpracę i nieść sobie wzajemną do-browolną pomoc.

Aby nie pozwolił wrogom niszczyć naszych pól i ogrodów i osiedli w czasie wojny, trzeba mieć silne lotnictwo. — Aparaty lotnicze kupuje się za pieniądze — pamięć) o tem i złoś swoją daminę na Fundusz Obrony Narodowej.

### Pożary

W parceli Okniny, gm. Zbuczyn zapadła się od uderzenia pioruna stodoła, należąca do Floriana Wajszkura. Oprócz stodoły, która została zniszczona doszczętnie, spłonęło zboże, sieczkarnia i inne drobne sprzęty gospodarskie. Straty wyniosły około 750 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna ze wsi Radomyśl.

— o —

We wsi Przemyski, wskutek nieostrożnego zaprężenia osła, wpał wiatrak, należący do Józefa Lipińskiego. Ogólne straty wyniosły przeszło 4000 zł.

# Trzeba to zmienić

Przemiany gospodarcze, jakie na wsł dokonowały się w ciągu szeregu ostatnich lat pod wpływem kryzysu, są wielkiej znaczenia — przede wszystkim w wielkiej mierze celem produktów rolnych i hodowlanych — dołączyły również wielką i średnią własność ziemską. Chłop na kilkunastu morgach zboża o tyle, że musiał sprzedawać nadmiar zbóż, jaryz, nabiału, drobin, bydła po tak niskiej cenie, że nie starczyło na zakup artykułów przemysłowych: narzędzi rolniczych, nalty, zaplece, butów i t.p. Ale ziemiańskim, uprawiającym ziemię na setkach czy tysiącach hektarów, produkującym wielkie ilości bydła, drobin, nabiału — znalazł się w innej sgoła sytuacji z chwilą, gdy na rynku światowym ceny produktów rolnych spadły katastrofalnie. Zubożenie rozwijało się w skali zupełnie innej, niż pauperyzacja ludności włościańskiej. Zadużenie przybrać zaczynało wprost groźne rozmiary.

To też zbudziło w ciągu lat świadkami, iż to zaślanienie wielkiej i średniej własności ziemskiej prowadziło w wielu wypadkach do stanu, którego inaczej określić nie sposób, jak mianem — bankructwa.

Zwłaszcza u tych ziemian, którzy nie umieli swej gospodarki przystosować do zmienionych warunków, lub u tych, którzy już przed tem znajdowali się w ciężkim położeniu, nie byli już a priori w porządku z hipotecznym zadłużeniem, czy też doświadczyli niezaufania w bankach i w okresie „prosperity”, wreszcie u tych, którzy niekiedy wzięli sobie obowiązek placenia podatków i coraz bardziej obciążali się zadłużeniami.

To też namapniało się z czasem wcale pokazać ilość takich własności ziemskich, które przestały być zdrowymi organizacjami gospodarczymi. Wykazy takich wielkich gospodarstw rolnych spotykamy często w zestawieniach komorników sądowych, w wykazach majątków, przeznaczonych na licytację. Wiemy, jakie trudności ma Skarb państwa, nie mogąc zupełnie od takich właśnie butwiejących i wycieńczonych żywo bankrutów gospodarstw wiejskich należnych sum do pociągnąć na świadczenia publiczne. Wiemy, jak w setki dla najtępli, którzy zarówno banki państwowe, jak i prywatne wystawiać muszą na licytację. Znamy wypadki, że wierzyciele — czy to Skarb Państwa, czy udzielający kredytu rolne banki, czy też prywatni kapitaliści — często

sa zmuszeni ustanawiać system dzierżawy, by przecież nie dopuścić do kompletnego zdeorganizowania wielkiego gospodarstwa rolnego, którego po uszy założony właściciel już ani rusz nie potrafi utrzymać.

Są to wszystko niezdrowe przejawy. Pozostawiamy na boku kwestię, czy zawsze wina obciąża dotychczasowego właściciela, czy też w pewnych wypadkach winę należy odnosić do fatalnej koniunktury. Niezależnie czego jest tak. Podobnie, jak niewątpliwie jest rzeczą, że w przeważającej ilości wypadków bądź lekomyślność bądź krótko-

## ZASTRASZAJĄCY WZROST DRUGOROZCZNOŚCI W SZKOLACH

Od kilku lat w szkolnictwie powszechnym znaną się stała dość poważny wzrost liczby dzieci niepropomowanych do wyższych oddziałów. Świadczy o tym Sprawozdanie z Główny Urząd Statystyczny „Statystyka szkolnictwa za rok 1934/35 zawiera przeliczenia i dokładny obraz rozmiarów drugoroczności w szkołach powszechnych na terenie całego kraju.

W roku 1932/33 promowano w szkolnictwie powszechnym 75,1% ogółu uczęszających do szkół. W następnym roku szkolnym odstępek promowanych spadło do 72,9%. Oznacza to, że w 1933/34 roku szkolnym na ogółną liczbę 4.481.083 uczniów i uczennic niepromowano 1.199.087 dziecięcych i dziewcząt. Prawie milion chłopów tysięcy repantów.

lu z nich pozostało w szkole, aby, za cenę powtórzenia klasy, kontynuować naukę? Statystyka szkolna nie daje na to pytanie odpowiedzi. Wiadomo jedynie z obserwacji życiowej, że znaczny procent uczniów opuszcza szkołę powściągną przed ukończeniem siedmiu oddziałów. Wśród wielu przyczyn powodujących to samo zjawisko, nieposlednią rolę odgrywa drugoroczność: repentem to prawie zawsze typ ucznia zniechęconego do nauki, mniemającego, że umie za dużo, aby jeszcze raz porządnie, systematycznie powtórzyć kurs klasy.

Czem wytłumaczyć drugoroczność wzrastającą w szkolnictwie powszechnym? Przedewszystkiem niesłychanie ciężkimi warunkami pracy szkoły powszechnej. Przeludnienie klas, nauka w antyhygienicznych warunkach, często

wzroczność bądź wprost zła gospodarka przyczyniła się do smutnych następstw.

Trzymając się jednak faktów, a wtedy stwierdzimy, że jest w wielkiej i średniej własności ziemskiej pokazała ilość gospodarstw, które z tej czy innej przyczyny stały się niewyplacalne, przysięgając wprost rozkładu ekonomicznego.

Ołóż ten stan rzeczy nie może być tolerowany, nie może być szlachetnie na dłuższą metę utrzymywany. Butwiejący konary trzeba odciąć od zdrowego pnia — lub też, o ile dają się jeszcze uratować, uzdrowić.

Jak to w sposób najmniej dotkliwy uczynić?

Nie ulega wątpliwości, że zabieg uzdrawiający, wiodący bezpośrednio do

brak elementarnych pomocy naukowych, sprzącanie i wycterpanie nerwowe, sprzyjające poprawie zdrowia, przysięgają młodzieży szkolnej. Czy nauczyciel obciążony setką dzieci, uczący jednocześnie dwa, trzy oddziały w jednej klasie może poznać indywidualność ucznia, dostosować do niego dydaktyczne i wychowawcze metody?

Oprócz bardzo ciężkich warunków pracy szkoły na drugoroczności młodzieży wpływają czynniki nauki społeczno-gospodarczej.

Dziecko, nieposiadające możności spokojnego odrabiania lekcji w domu, szybko opuszcza się w naucz, zaś ucznie, że jest wyprzedzone przez koleżków, jeszcze bardziej zniechęca się. Włgłona i mroczna izba robotnicza, gdzie nierzadko lóczy się kilka liczących rodzin, nie jest odpowiednim miejscem do odrabiania lekcji. Troški starszych, niepełnoznanym i kłótnie, nieodłączną towarzyszącą niechęć, opuszcza ciągnąc młodzieży do domu rodzinnego. Wcześniej obyła z widokiem upadku moralnego, nierzadko występku, młodzież bezrobotnych rodzin patrzy na świat i własna przyszłość z pesymizmem, niepropomowanych dorywczo. Nawet szkoła nie stanowi drogi do lepszego życia, bo ilu i starszych koleżków po ukończeniu nauki walgę się po ulicach bez pracy!

Że ubranie, nieobute, często głodne dziecko bezrobotnego lub malarzowskiego chłopca także niezawsze na entuzjastyczną chęć do nauki, zwłaszcza, gdy do szkoły nieraz trzeba brać kilka kilometrów przez zasypane śniegiem lub rozmozkłe drogi.

w Poludniowej Ameryce, czy w Afryce — zawierające tereny zupełnie niewyżytkowane, a pod względem warunków klimatycznych zupełnie nadające się do zamieszkania przez „europejczyków”. Wiemy też że są w wielkich centrach bankowych świata ogromne kapitały, czekające bezczynnie, które śmiało mogłyby być użytkowane dla celów kolonizacyjnych, dając tym, którzyby je w ruch pucili, wielkie dochody.

To też śmiało możemy powiedzieć — są wielkie warunki, aby zagadnienie emigracji i kolonizacji wysunąć między sprawy naprawdę dla nas aktualne.

Ludność biedzi się nad skutkami kryzysu, szuka dróg wyścia, uniknięcia tych wszystkich dysproporcji, jakie tak komplikowały i utrudniały życie państw i narodów. I rzec wielce charakterystyczna: najmniej stosunkowo w tem wszystkim uwzględnia się prosty i naturalny sposób ułżenia dół bezrobotnych dostarczenia pracy nadmiarowi sił — przez kolonizację niewyekspluatowanych, niejednorodnie dzwiczęcych terenów.

Czyż nie jest to wielce znamienne, że Liga Narodów temu właśnie zagadnieniu stosunkowo najmniej poświęca uwagi? Przecież ona właśnie winna dobrać sobie uświadomiac, że zarówno plany ekspansji Japonii, jak i Włoch, że Mandżukii i Abisynii — to następstw nadmiaru sił, niemożności uporania się z przysięganą ludności, która zarówno Rzym i Tokio, jak i Moskwa do szukania nowych terenów, choćby z poniechaniem względem na układ stosunków międzynarodowych...

celu — to zastosowanie reformy rolnej przedewszystkiem do tych schorczalych nie zdolnych do życia i rozwoju normalnego obszarów wielkiej i średniej własności ziemskiej — rozparcelowanie tych obszarów między małorolnych i bezrolnych — utworzenie w miejsce jednego wielkiego, a rozkładającego się gospodarstwa szeregu mniejszych, łatwo dających się opanać przez skrajną i szmudną pracę chłopu. Nie licytacje, wyzyskiwanie własności za martyrologii grosz na prowizję w miejsce sądowych — i nie przekonywanie w dzierżawę latyfundiów — ale rozumna i praktyczna parcelacja stanowi rozwiązanie zagadnienia, uzdrawiające chora gałęź na pniu gospodarstwa rolnego, a zarazem łagodząc szereg nowych, samowystępujących warsztatów pracy.

Przy analizie drugoroczności nie zapominajmy o jednej zasadniczej rzeczy, dziecko nakarmione, porządnie ubrane i zdrowe, nie może być tak podatnym na choroby i serdeczność opieki, jak posiadamy je w widnej, niezałożonej siali i dany mu potrzebne książki i zeszyty.

Owajmając obecny kryzys szkolnictwa powszechnego, słusznie podkreśliła się ciężkie warunki pracy nauczyciela. Mówiąc jednak o trudności nauczycielstwa, nie zapominajmy również o trudnej sytuacji młodzieży szkolnej. Dany jej ilekroć jest szansa na wartościowego wysiłku umysłowego i fizycznego. Młodzież szkół powszechnych — to dzieci warstw pracujących, które niosą na siebie całe brzemie obecnego kryzysu gospodarczego. Dziecko robotnika i chłopu, dziecko niedoli materialnej, i moralnej, garnie się do niej wola o nią, lecz w dzisiejszych warunkach pracy szkolnej niezawsze może wykonać nakreślone mu przez program zadanie.

Już niej obniży poziomu szkolnego nie możemy. Pozostaje tylko jedna wielka akcja sprawiedliwej społecznej woli: dziecka z proletariatu czy ludu wiejskiego: dostateczna ilość szkół powszechnych, o normalnej ilości nauczycieli. Jedynie zapewnienie szkole należących warunków pracy, równoległe z podniesieniem stopy życiowej mas, w wielki akcja, która nie walgła ka planowa walka z bezrobociem, może rozwiązać problem drugoroczności. Problem ten jest bowiem zagadnieniem nie tylko szkolnym, lecz również społeczno-państwowym.

Da nam, Polaków, da naszej racji stanu, dla narowywać sytuacji gospodarczej kwestia emigracyjno-kolonijalna staje się jedną z najważniejszych. I dlatego musimy w tej mierze rozwinąć jaknajwyższą akcję. Musimy wystarać się o takie warunki, abyśmy części nadmiaru sił skierować mogli na na łączące dotychczas odległemu, niewyekspluatowane, a zdolne wchłonąć tak dobrego pracownika, jakim jest polski robotnik, obszary.

Jedną z najpiękniejszych postaci naszych walk niepodległościowych, a następnie jeden z najgłębiej idęć naszej państwowości ujmujący obywatel, tak przedewszystkiem zmarły generał Orlicz —Dresser, postawił nam w spuściznie daleką, lecz z nadaniem emigracyjno-kolonizacyjnym, które uważa jedno z najważniejszych i któremu wielki trudu i wysiłku poświęcił.

I niech mi — zwłaszcza wśród tych zagranic, którzy stale opacznie komentują potrzeby polskiej racji stanu — nie wysuwa z tego, że Polska myśleć i starać się musi o ujęcie dla nadmiaru swych sił, dla przystosuj swą ludność, jakoby tu w grę wchodził jakis podobny tendencje. Chodził poprostu o to, że ten, za mierzami tereny, czy wcale tylko na racjonalne użytkowanie — my zaś nie możemy dać chleba i pać przystosowaniu ludności — musimy starać się więc, by uzyskać możliwość uchronienia nadmiaru sił przed nędzą.

A to nie ma nic wspólnego z lukusami podbojowemi.

## MUSIMY MIEĆ TERENY DLA NASZEJ EMIGRACJI

Gdy przed 15 laty zostały ostatecznie ustalone granice Polski, żyło na jej ziemiach około 27 milionów ludzi. Dziś Państwo nasze ma 34 milionów obywateli. Siedem zatem milionów przybyło.

Przeżyłemu przetrzećca u nas cyfrę roczną 400 tysięcy osób. Zajmujemy na świecie — jeśli chodzi o wzrost ludności — czwarte miejsce.

I tu też trzeba szukać wielu przyczyn tych trudności gospodarczych, jakie należą do nas. To jest przede wszystkim trudność niemożności zaspokojenia potrzeb materialnych owych setki mnożących się nas ludności. Dać czytelnie, czy pracę, wchłonąć przez rolnictwo czy przemysł, przez rzemiosło czy wolne zawody około 900.000 ludzi, to przekracza nasze realne możliwości, nasze zasoby.

Następstwa tego stanu są znane: bezrobocie w miastach, przeludnienie na wsi.

Sytuację zaostrza jeszcze fakt zatamowania odprawy sił zagranic. Odprawy ten ustalił niemal całkowicie. Zarówno przed wojną światową, jak i bezpośrodku po niej, emigracja odbywała się na wcale szeroka skala. Setki tysięcy młodzieży włościańskiej, proletariatu miejskiego — polskiego, ukraińskiego, żydowskiego — znajdowało pracę i warunki egzystencji poza ziemiami polskimi. Przed wojną z Trjestu czy Hamburga uwolnili wielkie parowce parobków

